

Małach & Rufuz, Przestroga (feat. Juras prod. Sir)

To pamiętam jak dziś, nie wpada tam już nikt
Tam gdzie mieszkał, tam gdzie każdy wjeżdżał
Gdzie widziałem węża i dostaniesz haze'a
I lekcja pierwsza, chęć zarobku
Na czysto, na bingo tip-top
Szybko poznasz hip-hop, ja poznałem szybko
Się na paru typach, już teraz się nie witam
Zarobek miał być, dwóch nadwiślan, niby łatwizna
Fifty-fifty, ale czar już pryska
Bo już nie ma wyjścia, a jest obita klimpa
I rympał, opowieść wigilijna trochę inna
Jak twarz masz jedną daj odetchnąć sobie
Nie pieniądze na przodzie, by najmniej u nas na obwodzie
To choćbyś była na głodzie, mieć a być to se przemyśl, człowiek
Zanim zdążysz zostawić smród po sobie
Sam powiedz...

- A mówiłeś, że to leszcz
- Wyglądał pięknie
- Z taką obitą mordą zaden bojek Ci się nie przyjmie. Musisz odpocząć parę dni

Ten chłopak miał talent, nic nie na pokaz, ćwiczył rap stale
No Stary, ciary, kiedy kładł na podkład wokale
To każdy jego wałek bomba, rozpierał mnie
Wreszcie podpisał kontrakt i działał legalnie
Brać spełnił sen, po debiucie się doczekał
Bo świat stanął na fiucie i zatańczył break'a
Jednak sukces ma dwie strony medalu
Wkrótce okazało się, że wpadł w szpony towaru
Zacząć ćpać wódę, koks na koncertowych trasach
W każdą bladź ruchacz nałogowy wbijał kutasa
Cały hajs przeznaczal na burdele, hotele i katar
Po kilku latach przeżył potężnego kaca
Czar prysł, [?] skończył się hajs z płyt
Został krzywy zgryz, znany ryj i w bani syf
Przestroga - nie daj się zwariować za szybko, Synu
Kariera rapera trwa tylko pięć minut

- I, że co na przykład zamierzasz robić?
- Produkcja muzyczna
- Może Ty się jeszcze, kurwa zajmiesz hodowlą jedwabników. Przecież Ty się nie znasz na muzyce
- Od trzech lata oglądam codziennie MTV

Stawiasz pierwszy krok w towarzystwie już nie jehowym
I ktoś wyłapał już na pizdę od Ciebie w nocy
I pierwszy raz w ustach smak krwi i się nie martwi
Adrenalina uzależnia jak w nocy strach
Idziesz na pierwszą robotę naćpany prochem
Łatwiejszy do zrobienia gamoń niż w gablocie fotel
Łatwiej co weekend się najebać niż zarabiać flotę
A jak zarabiasz to na dychy, czy na czyjaś szkodę?
Więcej towaru w nos niż sprzedajesz, co jest Gość?
Pęka cienka nić i zaczynasz pić, w głowie sztos
Nie wygląda dobrze to, Mordy znacie go?
Kiedyś go znaliśmy, wyjebane w niego teraz, bo
Zacząć wypierdalać Ziomków, by spłacić sos
Co każdy weekend walił metę, mówił, że to koks
Chciał być bandziorem, przez bandziorów miał praną głowę
Weź jedz łyżeczką, a nie z gara pij - masz przestroge

- Takie proste
- Co? Zrzutka? Pewnie, wypuszczasz na ziemię lewy papier i frajer sam podnosi. Ważniejszy jest a
- Co takiego?
- Aranż

